

## Ja ojciec, katolik – sąsiad Gospy

**Patryk nie męczy się nigdy** dając świadectwo przybyłym pielgrzymom, o łasce którą otrzymał dzięki orędziom Matki Bożej, które uratowało jego życie i życie jego rodziny. Opowiada: byłem trzykrotnie żonaty. Dwa razy rozwodziłem się (za każdym razem z powodu mojej niewierności). Zanim zacząłem czytać orędzia z Medziugorja, nie znałem nawet Biblii. Pracowałem w Kanadzie w przemyśle samochodowym i przez trzydzieści lat moim jedynym bogiem był pieniądz. Znałem wszystkie sposoby, aby powiększyć mój kapitał. Kiedy syn zapytał mnie: *tata, kto to jest Bóg?* Pokazałem mu banknot dwudziestodolarowy i powiedziałem: *oto twój bóg! Im więcej będziesz ich miał, tym więcej boga będziesz miał.* **Nie miałem, żadnego kontaktu z Kościołem** i nigdy nie byłem wierzący, chociaż przecież byłem ochrzczonym katolikiem. Żyłem z Nancy bez ślubu, ale oboje uważaliśmy to za normalne, ponieważ wszyscy tak żyli. W siedem lat później postanowiliśmy wziąć ślub. Zorganizowałem wspaniałą uroczystość ślubną na wzgórzu. Wynająłem helikopter. Była to ceremonia cywilna, a orkiestra grała muzykę New- Age....

**Później Nancy mi powiedziała:** *mam wrażenia jakbym nie była zamężna!* Pokazałem jej akt ślubu, ale ona odpowiedziała: - *Nie, nie czuję się mężatką. Moja mama nie przyjechała i nie wzięliśmy ślubu w Kościele. - W porządku mówię, jeśli to sprawi ci przyjemność to załatwimy to przez Kościół.*

**Biskup powiedział nam,** że moja pierwsza żona uzyskała stwierdzenie nieważnie zawartego małżeństwa ze Świętej Roty, po oczekiwaniu ponad 17 lat. Drugi mój związek był tylko cywilny, więc nie było żadnych przeszkód bym poślubił Nancy w Kościele. Uroczystość odbyła się jakiś czas później **w kościele Niepokalanego Serca Maryi**, jedynym kościele w Kanadzie pod tym wezwaniem! Matka Boża kierowała się w moją stronę powoli, lecz zdecydowanie....

Przed ślubem musiałem zaliczyć konfesjonał, ale nie włożyłem serca w tę spowiedź. Nancy i ja nie modliliśmy się, nie chodziliśmy na Mszę świętą, w naszym życiu nie było nic religijnego, ale mieliśmy ślub kościelny....

**Czworo moich dzieci** (trzech synów i córka) miało trudne, a nawet tragiczne życie (alkohol, narkotyki, także rozwody), ale niezbyt się tym przejmowałem, ja ojciec katolik. No, bo któż nie ma kłopotów z dziećmi?

Podczas jednej z przeprowadzek znaleźliśmy paczkę, którą nam przysłał z Chorwacji (przed wiekami!) brat Nancy-Chorwatki. Tak naprawdę nikt nigdy tej paczki nie otworzył. Nancy podała mi ją mówiąc: *Mój drogi mężu poganinie, wyrzucić to ty, bo ty będziesz to miał na sumieniu!*

**Było to w sobotę wieczorem.** Doskonale pamiętam chwilę, kiedy otworzyłem paczkę. Zawierała pierwsze orędzia z Medziugorja, które brat Nancy starannie przetłumaczył na angielski i przepisał dla nas. Przeczytałem pierwsze orędzie, które mówiło: „**Przyszłam, aby wezwać cię (was) do nawrócenia po raz ostatni**”.

W tej jednej chwili coś się wydarzyło w moim sercu. Moje serce stopniało i zacząłem płakać. Nie mogłem powstrzymać łez, które płynęły mi po twarzy. Nigdy nie czytałem niczego, co choć byłoby podobne do tego orędzia. O Medziugorju nie wiedziałem nic, nawet nie wiedziałem, że istnieje! Nic nie wiedziałem o orędziach. Jedyne, co mogłem wtedy przeczytać to: „*Przyszłam, aby wezwać cię (was) do nawrócenia po raz ostatni*”, i wiedziałem, że było to przeznaczone dla mnie, że Matka Boża mówi to do mnie!

**Drugie orędzie**, które przeczytałem brzmiało: „*Przyszłam wam powiedzieć, że Bóg istnieje!*”. Nie sądzę, bym kiedykolwiek w życiu wierzył w Boga, zanim przeczytałem to orędzie, które uczyniło realnym wszystkie sprawy. Cała nauka katolicka, którą otrzymałem, jako dziecko

okazała się prawdziwa! Nie była pięknie wymyśloną czarodziejską baśnią. Biblia była rzeczywistością!

**Nie było już mowy o wyrzucaniu orędzi**, zacząłem je czytać i przeczytałem do ostatniego. Nie mogłem oderwać się od tej książki i przez tydzień miałem ją cały czas pod ręką, pomimo ogólnego bałaganu, spowodowanego przeprowadzką. Czytałem ją i odczytywałem na nowo, a orędzia coraz głębiej przenikały do mojego serca i duszy. Posiadałem skarb nad skarbami! W czasie przeprowadzki usłyszałem jak ktoś opowiada o weekendzie Maryjnym w Eugene (USA), w odległości dwóch dni drogi od nas. *Jedziemy!* – powiedziałem do Nancy. - *A dom ...? - Trudno!*

**Zobaczyłem tam tysiące osób**, które miały takie same odczucia do Maryi Panny, wobec sposobu, w jaki mówiła do dzisiejszego świata. Wszyscy mieli książki o Medziugorju, Fatimie, Don Gobbi'ego... Nigdy czegoś takiego nie widziałem. Podczas Mszy świętej była modlitwa o uzdrowienie. Ojciec Ken Roberts powiedział: - *a teraz poświęćcie wasze dzieci Niepokalanemu Sercu Maryi!*

Wstałem ze łzami w oczach, ponieważ nie przestałem płakać, od chwili, kiedy przeczytałem pierwsze orędzie z Medziugorja i powiedziałem do Maryi: *Matko Święta, weź moje dzieci, ponieważ ja nigdy nie byłem prawdziwym ojcem. Błagam Cię bądź dla nich rodzicem, jestem fatalny, zniszczyłem czwórkę moich dzieci, uratuj je Ty.*

**Poświęciłem Matce Bożej moje dzieci.** Bardzo mnie to poruszyło, bo już naprawdę nie wiedziałem, co z nimi robić. Życie moich dzieci wyszło już nawet poza to, co nazywa się stadium schyłkowym. Lecz po tym weekendzie wszystko zaczęło się zmieniać w naszej rodzinie.

Na tym spotkaniu poznałem pięć orędzi, które Matka Boża daje. Prosi, aby pierwszym krokiem w kierunku nawrócenia była spowiedź święta. Pamiętam dobrze tę pierwszą spowiedź od ponad trzydziestu lat. Wyznałem wszystkie moje grzechy: rozwody, rozwiązłość, zniszczenie moich dzieci, nawet ich nie ochrzciłem, uczyłem ich że Boga nie ma, że tylko pieniądź jest jedynym bogiem...

Na końcu zszokowało mnie miłosierdzie Boże, kiedy kapłan wyciągnął swoją rękę i powiedział: *ja cię rozgrzeszam, ze wszystkich twoich grzechów*, płakałem i zrozumiałem, że **tylko kapłanowi Bóg dał tę moc, którą gardziłem przez całe moje życie.**

Zacząłem żyć orędziami. Modlić się codziennie na różańcu razem z Nancy, pościć, czytać Biblię, chodzić na Mszę św. Moje dzieci zaczęły wracać na dobrą drogę i nawracać się i same żyć orędziami. **Każde z nich, na kolanach, błagałem o przebaczenie za zło**, które im wyrządziłem i za dobro, którego im nie dałem. Orędzie z Fatimy mówi, że Matka Boża uratuje dzieci, jeżeli je poświęcimy Jej Niepokalanemu Sercu.

**Któregoś dnia (1993 roku) powiedziałem Nancy:** - *Wyjeżdżamy do Medziugorja!* nawet nie wiedząc gdzie ono jest. Sprzedałem wszystko, bo **chciałem być sąsiadem Gospy** i mieszkać koło Niej. Uświadamiając sobie ważność w naszym życiu i w świecie obecności kapłana, że to on przywrócił mnie do łaski bycia dzieckiem Bożym, którą zatraciłem, postanowiliśmy wszystko dla nich oddać i wybudować ośrodek, w którym każdy kapłan czy siostra zakonna, jeżeli zechcą mogą tu spędzić jakiś czas, czy odbyć rekolekcje.

**Orędzia z Medziugorja były wielką łaską** w moim życiu. Całkowicie mnie przemieniły. Mogłem przecież dalej powielać moje rozwody, miałem mnóstwo pieniędzy. Lecz teraz nawet myśl o zdradzie jest wykluczona w moim przypadku. Miłość, którą Matka Boża dała Nancy i mnie jest nie do wyrażenia słowem, jest łaską Bożą.

**Żyjąc orędziami odkryłem, że nasz dom nie jest tu na ziemi, ale w Niebie, że mamy dni policzone, aby oddać wszystko Bogu a On ma wieczność, aby nam dać wszystko.**

Co do mnie, moje obecne życie polega na pomaganiu pielgrzymom w poznawaniu orędzi wszystkimi możliwymi sposobami. Kocham Najświętszą Pannę wielką miłością i pragnę, aby wszyscy się w Niej zakochali. Ona uratowała mi życie i mojej rodzinie. Byłem jedną nogą w

piekle i nie wiedziałem o tym! Mogę zaświadczyć, że dzięki modlitwie, szczególnie różańcowej, oddaję moim dzieciom to, czego im nigdy nie dałem: miłość Bożą. Amen.